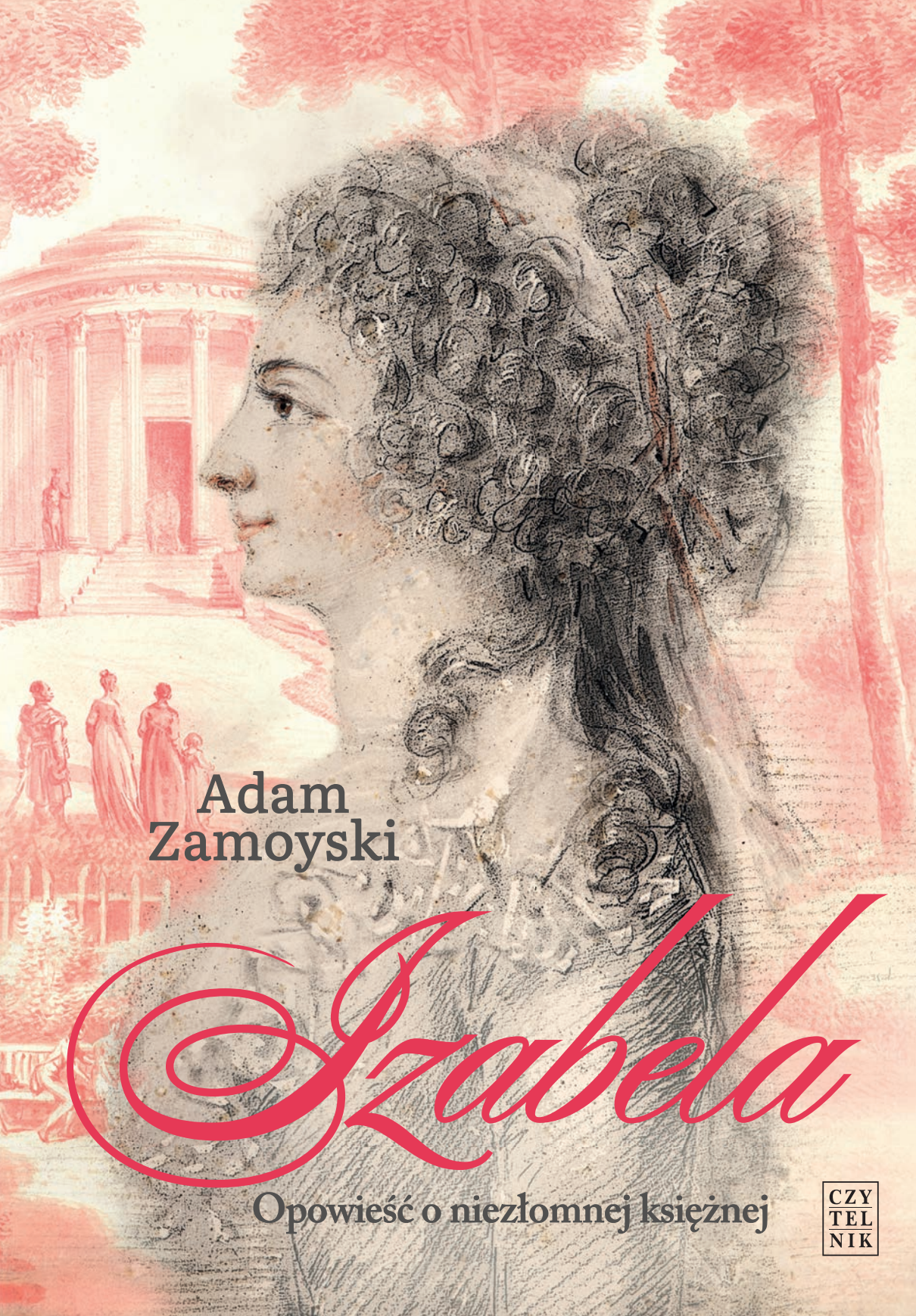

Adam Zamoyski

Izabela

Opowieść o niezłomnej księżnej

CZYTELNIK

Adam
Zamoyski

Izabela

Opowieść o niezłomnej księżnej

CZYTELNIK

Tytuł oryginału
Izabela the Valiant
The Story of an Indomitable Polish Princess
Copyright © Adam Zamoyski, 2024

Projekt okładki i stron tytułowych
Katarzyna Konior / www.bluemango.pl

Na okładce i wyklejkach wykorzystano grafiki Jana Piotra Norblina: portret Izabeli Czartoryskiej w latach 80. XVIII wieku (Muzeum w Nieborowie i Arkadii, oddział Muzeum Narodowego w Warszawie; ilustracja ze zbiorów Adama Zamoyskiego) oraz widoki oranżerii przy pałacu puławskim i Świątyni Sybilli w Puławach (oba: Muzeum Narodowe w Krakowie / Muzeum Książąt Czartoryskich; domena publiczna).

Redaktor prowadzący, korekta
Mariusz Zwoliński

Redakcja i opracowanie indeksu
Agnieszka Fedorowicz

Redaktor techniczny
Bożena Ławnicka

© Copyright for the Polish translation by Adam Zamoyski

© Copyright for this edition by
Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Warszawa 2025

ISBN 978-83-07-03635-9

Wstęp

Izabela Czartoryska niewątpliwie zasługuje na rzeczową biografię. Nie tylko dlatego, że była urokliwą kobietą, która żyła w dramatycznym okresie dziejów naszego kraju oraz otarła się o czołowych aktorów tych wydarzeń, a także poznała wiele osobistości światowej sławy, między innymi Jeana-Jacques'a Rousseau, Benjamina Franklina i Johanna Wolfganga von Goethego, nie licząc władców, takich jak Fryderyk Wielki, Józef II i Aleksander I.

Przede wszystkim była niemalże wyjątkowym przykładem kobiety swej epoki, realizującej samodoskonalenie w duchu tego, co Johann Gottfried von Herder i Wilhelm von Humboldt określili słowem *Bildung*. Wychowana na litewskiej wsi przez babkę dewotkę i ledwo wykształconą guwernantkę, wydana za mąż bez pytania o zdanie, potrafiła uwolnić się emocjonalnie i intelektualnie od więzów i obyczajów swojego środowiska, sama kształcąc się przez czytanie i obserwację oraz zdobywając uznanie zarówno wśród szerokich warstw społeczeństwa w Polsce, jak i uczonych z różnych krajów. Mało tego, stała się wzorem matki i obywatelki, nie tylko osobiście wychowując własne i cudze dzieci, lecz także kształtując swym przykładem i działalnością dydaktyczną szersze warstwy społeczne, a tym samym przekazując wzór stylu życia dobrego obywatela i Polaka patrioty. Wzór, który szeroko się przyjął.

Ważne miejsce w jej twórczości zajmowało projektowanie ogrodów, a także całych przestrzeni obejmujących architekturę i naturalne otoczenie, które realizowały jej koncepcję harmonijnego współżycia ludzi ze sobą i z przyrodą, przywiązania do ziemi, pracy, rodziny i ojczyzny. Wyrażała się przez obraz, gest i działanie, wykorzystując wszelkie formy dramaturgii jako preferowaną formę przekazu – była z instynktu performerką.

Muzea, które założyła, wyróżnia nie tyle to, że – jak się zwykle przyjmuje – Świątynia Sybilli była pierwszym muzeum publicznym w Polsce i pierwszym na świecie poświęconym historii narodu, ale to, że była ona czymś zupełnie

wyjątkowym, mianowicie interaktywnym narzędziem nauczania, a wizyta w Domu Gotyckim stanowiła spektakl mający na celu otwarcie oczu i wzbudzenie wyobraźni, aby rozpowszechniać wiedzę o uniwersalnych przeżyciach i losach ludzkości.

Izabela odegrała również doniosłą rolę w historii rodziny, o której Adam Mickiewicz napisał:

> Familia książąt Czartoryskich […] to jedyna w Europie rodzina prywatna, która ma swoje własne dzieje polityczne; poza tym ogniskuje ona w sobie również dzieje literatury całego stulecia. Najwybitniejsze dzieła ogłoszone od wstąpienia na tron Stanisława Augusta aż po powstanie 1830 roku były bądź wydane przez członków tej rodziny, bądź komuś z nich poświęcone, bądź też ukazywały się z ich podniety. Nigdy nie istniał równie szczodry mecenat[1].

Wkład Izabeli w ten mecenat był ogromny, zarówno w dziedzinie literatury, jak i sztuk pięknych, a nawet polityki.

Równocześnie bujne życie towarzyskie i miłosne Czartoryskiej, jej podróże i spostrzeżenia, kontakty z ludźmi z różnych sfer i nacji, kłopoty codzienne i zmaganie się ze zmianami warunków bytowych, spowodowanymi przez kolejne rozbiory i działania wojenne, umożliwiają wgląd w realia życiowe jej epoki. Przedstawiają bowiem niezwykle intymny obraz codzienności w tamtych czasach i udręk zwykłych ludzi żyjących w tragicznym dla naszego kraju okresie rozbiorów, wojen napoleońskich i powstania listopadowego.

Oczywiście, nie można zaliczać Izabeli do grona „zwykłych ludzi", lecz oszałamiające fortuny i wspaniałe koligacje, którymi los ją obdarzył, nie powinny przysłaniać faktu, że to, co spotkało Izabelę, jej rodzinę i grono znajomych, nie różniło się od tego, co stało się udziałem milionów mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej, których świat unicestwiły polityka siły, despotyzm i wojna. Do całkowitego zdruzgotania tego świata przyczyniły się nie tylko działania wojenne czy zmiany granic i władców. Jego tradycyjne struktury i hierarchie zostały zniszczone i zastąpione przez obce organy administracyjne służące centralizacyjnym reżimom. Historia Izabeli jest bowiem pod pewnymi względami odzwierciedleniem historii tej części Europy.

Ta niezwykła kobieta zasługuje na o wiele obszerniejszą biografię niż obecna, ograniczona przez wymogi brytyjskiego wydawcy i czytelników słabo zainteresowanych historią Polski i przerażonych na widok każdego kolejnego

polskiego nazwiska, co wykluczało wprowadzenie zarówno licznych postaci odgrywających jakąś rolę w życiu Izabeli lub przez nią protegowanych, jak i podrzędnych wątków jej działalności. Skupiłem się więc na ustaleniu głównych faktów z jej życia i zrozumieniu, do czego dążyła i dlaczego.

Ale i to nie było łatwe: archiwum rodzinne znajdujące się w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie jest skarbcem informacji o Izabeli i jej rodzinie, nastręcza jednak historykowi poważnych trudności. Po pierwsze, jest tak obszerne, że narzuca konieczność rezygnacji z wielu wątków jej życia, ciekawych cytatów i fascynujących szczegółów. Po drugie, znaczna część listów nie nosi żadnej daty, na innych figuruje jedynie dzień, na przykład „7go", albo miesiąc bez roku lub tylko dzień tygodnia, a na domiar złego niektóre listy noszą datę najwyraźniej dodaną inną ręką i niekiedy błędną. Do tego większość listów została oprawiona niby chronologicznie, ale w istocie w błędnej kolejności, co komplikuje sprawę. Nie można też nie wspomnieć o trudności zrozumienia kodów i przezwisk, jakich zwykle używali między sobą członkowie rodziny. Ponieważ władze zaborcze otwierały korespondencję, pisano w taki sposób, aby przekazywać wiadomości przy pomocy aluzji i synonimów, z których wiele jest dziś niezrozumiałych. Nie pomaga też, z oczywistych przyczyn, zupełny brak korespondencji dotyczącej pewnych czułych tematów.

Wiarygodnych pamiętników i wspomnień z epoki jest niewiele, ponieważ większość spośród nich spisano, kiedy Izabela i jej mąż byli już czymś w rodzaju świętości narodowych, a sytuacja kraju wymagała pozytywnej narracji. W rodzinnych wspomnieniach na ogół przemilczano to, co niewygodne. Istniejące prace biograficzne opierają się głównie na wcześniej opublikowanych materiałach, a jedyna źródłowa biografia Adama Kazimierza, wydana bez redakcji po śmierci autora, który nie zdążył jej skończyć, jest pełna błędów.

Cały temat wymaga o wiele więcej czasu i szperania, niż mogłem mu poświęcić, a to, do czego udało mi się dotrzeć, w dużej mierze zawdzięczam osobom, które mi pomogły i którym pragnę serdecznie podziękować za ich cierpliwość i rzetelną współpracę. Na pierwszym miejscu chciałbym wymienić doktora Janusza Pezdę i doktora Pawła Wierzbickiego z Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie, doktora Jacka Krochmala z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Ewę Rutkowski z Biblioteki Polskiej w Paryżu, Annę Oleszak i Alberta Walendowskiego z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Dziękuję też doktor Grażynie Bartnik-Szymańskiej za pieczołowicie przez nią wyszperane

informacje zawarte w metrykach parafii Świętego Krzyża w Warszawie, Konradowi Niemirze za jego wskazówki dotyczące pobytów Izabeli w Paryżu i Spa, Michałowi Przygodzie za jego wiedzę ikonograficzną, profesor Alinie Aleksandrowicz za wnikliwe komentarze (i znakomite prace), a także Elżbiecie Wichrowskiej za jej ciekawe spostrzeżenia i uwagi dotyczące relacji między Izabelą Czartoryską a Heleną Radziwiłłową. Chciałbym również podziękować Vinzenzowi Hoppemu za jego kwerendy w archiwach i bibliotekach w Niemczech oraz Stanleyowi Fingerowi za szczegóły dotyczące instrumentu „armonica" Benjamina Franklina.

Adam Zamoyski

Nazwisko rodowe Izabeli w wielu publikacjach występuje w formie 'Flemming' – i w niektórych moich pracach też tak je pisałem. Stwierdziwszy natomiast, że jej ojciec podpisał się 'Fleming' przy okazji ślubu Izabeli z Adamem Kazimierzem Czartoryskim, postanowiłem przyjąć taką formę nazwiska.

Podobna kwestia dotyczy jednej z córek Izabeli, której powszechnie przyjęte imię to 'Maria'; takie też podała ona sama, gdy wydawała swą powieść zatytułowaną *Malwina*. Jednakże w metryce jej chrztu z 1768 roku zapisano imię 'Marianna', a matka zawsze zwracała się do niej w listach *per* 'Maryniu' lub po francusku 'Marianne'.

W cytowanych dokumentach z epoki (wspomnieniach, korespondencji itd.), które powstały w języku polskim, pozostawiono oryginalną pisownię. Tłumaczenia tekstów obcojęzycznych pochodzą – o ile nie wskazano inaczej – od autora niniejszej książki.

AZ

1
Wydana za mąż

Nie o takim weselu marzy szesnastolatka – na własnym ślubie Izabela była jedynie pionkiem w poważnej transakcji. Co prawda, uroczystości nie brakowało splendoru; kościół w Wołczynie, perłę późnobarokowej architektury, o ośmiokątnym wnętrzu ozdobionym wykwintną sztukaterią przypominającą tort weselny, wypełniali tego dnia, 19 listopada 1761 roku, najmożniejsi obywatele Rzeczypospolitej. Niektórzy nosili się po francusku, lecz większość mężczyzn była ubrana po polsku w kontusze z jedwabiu i aksamitu, podszyte sobolami i zdobione klejnotami. U boku mieli karabele wysadzane szlachetnymi kamieniami. Świetność sukien pań podkreślała biżuteria z brylantami, rubinami i perłami. Młodą parę pobłogosławił poprzedniego dnia biskup płocki Hieronim Szeptycki, a samego ślubu, według księgi parafialnej, *Liber copulatorum*, udzielił – przy akompaniamencie salw armatnich oddawanych przez prywatne wojsko gospodarza – *Illustrissimus Excellentissimus et Reverendissimus* biskup łucki Antoni Erazm Wołłowicz[1].

Suknia panny młodej pewnie nie ustępowała innym pod względem wspaniałości, ale była częściowo przykryta muślinowym welonem, by ukryć lichą perukę maskującą łysinę oraz zasłonić twarz zeszpeconą śladami po ospie, którą dziewczyna ledwo przeżyła. Jej oblubieniec, Adam Kazimierz Czartoryski, był co prawda księciem, i to przystojnym i czarującym, ale nie wobec Izabeli. Znał ją od dziecka i nigdy mu się nie podobała, a ostatnio zakochał się w innej kobiecie. Zanim ostatecznie uległ presji rodziny, zrobił wszystko, by uniknąć tego małżeństwa i uważał je za „swe nieszczęście". Tak samo odczuwała jego siostra Izabela Lubomirska. Gdy biskup zaczął udzielać ślubu, zerwała się z miejsca i rzuciwszy się ze łzami w oczach w objęcia Adama Kazimierza, zaczęła go ściskać, jak gdyby – słowami jednego z obecnych – „żegnała go na zawsze". Zachowywała się w sposób tak dramatyczny, że nie mogło to u obecnych nie dać początku „najbardziej fantastycznym

przypuszczeniom". Po zakończeniu obrzędu szarmancki książę wyszedł z kościoła, zostawiając żonę u progu[2].

Znaleźli się znów obok siebie podczas obiadu weselnego w pobliskim pałacu, należącym do jej dziadka, księcia Michała Czartoryskiego. Za długą fasadą parterowego budynku z drewna modrzewiowego znajdowało się aż trzydzieści sześć pokoi. W jego murowanych skrzydłach, otaczających dwa paradne dziedzińce oraz wielką *cour d'honneur* zdobioną posągami, mieściło się jeszcze pięćdziesiąt sześć pomieszczeń.

Około dwustu gości zasiadło przy stołach porozstawianych w sali „wielkiej", pokojach „paradnych" oraz „galerii" o ozdobnych posadzkach z różnych rodzajów drewna, w tym różanego i hebanu. Na modrzewiowych ścianach wisiały gobeliny i obrazy, głównie dzieła szkoły włoskiej oraz portrety królów polskich i antenatów rodu Czartoryskich, których opiewano w mowach wygłoszonych podczas bankietu[3].

Były to wierszowane panegiryki obfitujące w łacińskie superlatywy, przygotowane przez aż trzy kolegia jezuickie i jedno pijarskie oraz kilku pojedynczych wierszopisarzy, którzy rywalizowali ze sobą w istnym turnieju hiperboli. Jeden z nich zapewniał pana młodego:

> Tak godney, tak wysokiey, tak Pańskiey iesteś rodowitości, że nic zacnieyszego nad nią dzieie nam nie pokazują, nietylko w Oyczyźnie naszey, ale w całey Europie, na Tronach i pod Koroną. […] z Osoby Twoiey Pańskiey tak jesteś bogaty, że gdyby dziś samey tylko cnocie i zasługom w nagrodę berła i korony zamierzone były, nie dałbyśsie do nich nikomu uprzedzić.

Przypisywał jego „obfitey mądrości i doyrzałego w obieraniu rzeczy rozsądku" wybór małżonki „bogatej" we własne i przodków swoich cnoty i zapewniał, że „z tak ślicznie i uważnie dobraney Pary może niezawodnie Oyczyzna gruntowne sobie zamierzać pomyślności"[4].

Po zakończeniu uczty formalny ogród francuski, przecięty w połowie kanałem kończącym się posągiem Neptuna nad grotą, z której tryskała kaskada, został oświetlony pokazem fajerwerków, a młoda para ukazała się, wychodząc ze specjalnie wybudowanej w stylu rzymskim „świątyni nienaruszalnej przyjaźni"[5].

Uroczystości byłyby prawdopodobnie jeszcze bardziej wyszukane, gdyby nie to, że ślub przygotowano w pośpiechu. Ponieważ parę młodą łączyło bliskie pokrewieństwo – on, o jedenaście lat starszy, był bratem stryjecznym

jej matki – konieczna okazała się dyspensa Kościoła. Tymczasem Izabela, zanosząc do chłopskiej chaty żywność dla dziecka chorego na ospę, sama się zaraziła. Biorąc pod uwagę, że matka i młodsza siostra dziewczyny zmarły na tę samą chorobę, kiedy Izabela miała zaledwie rok, nie marnowano czasu, gdy wreszcie otrzymano dokument.

Był to związek czysto dynastyczny. Izabela wnosiła w posagu 800 tysięcy złotych oraz jako jedynaczka dziedziczyła całość majątku ojca po jego śmierci. Wesele stało się także pretekstem do zjazdu politycznego. Przez następne pięć dni ucztowania, tańców i przedstawień teatralnych zgromadzeni magnaci, wśród których znajdował się ogromnie wpływowy hetman wielki koronny Jan Klemens Branicki, omawiali możliwości współpracy na nadchodzącym sejmie. Jeden z najważniejszych gości, wojewoda wileński książę Michał Kazimierz Radziwiłł, wysłał na ucztę weselną dwie fury naładowane wszelkiego rodzaju dziczyzną i po zakończeniu uroczystości w Wołczynie zaprosił całe towarzystwo do swego pałacu w Białej, gdzie zabawiał je ucztami, tańcami oraz przedstawieniami baletowymi i teatralnymi. Czy nowożeńcy wzięli udział w tych rozrywkach, nie wiadomo. Nie byli tam potrzebni, ponieważ wywiązali się już ze swego zadania. A raczej wywiązała się Izabela[6].

Po kilkudniowej wizycie w majątku jej ojca w Szereszowie nowożeńcy pojechali do posiadłości Czartoryskich w Oleszycach, gdzie Adam Kazimierz zostawił żonę samą w towarzystwie jej francuskiej guwernantki, *mademoiselle* Petit. Bardzo się kochały i Izabela, będąca niezbyt wykształconą dziewczyną wychowaną na wsi, może by i chętnie spędziła tam resztę życia. Dwór, niegdyś obronny, został zbudowany na stromym czworobocznym bastionie ziemnym. To przysporzyło im głównej rozrywki: jedna zawijała drugą w prześcieradło i mocnym targnięciem staczała ją ze stoku wirującą z przerażającą prędkością. Małżeństwo Izabeli wciągnęło ją jednak w inny wir, który miał ją ponieść po całej Europie i przemienić w całkowite przeciwieństwo prostej wiejskiej dziewczyny[7].

Była do tego zupełnie nieprzygotowana, ale nie brakowało jej animuszu. „Nigdy nie byłam piękną, ale czasami bywałam ładną" – oceniała z perspektywy czasu dwadzieścia lat później w modnej wtedy formie literackiego portretu. „Mam piękne oczy, a ponieważ w nich widać wszystko, co się dzieje w mojej duszy, nadają mojej twarzy uroku…". Opisując swoją osobę, Izabela zanotowała, że ma jasną cerę, ładne czoło, nos „nie ładny, a nie brzydki, duże usta, białe zęby, miły uśmiech i właściwie ładną twarz". „Jestem wzrostu raczej wyższego niż mała, talię mam wysmukłą, za małe piersi, brzydkie ręce, uroczą

nóżkę i w ogóle zgrabne ruchy" – pisała dalej. „Moja figura jest jak mój umysł; największą zaletą jednej i drugiej [jest] to, że zawsze umiałam je jak najlepiej wykorzystać". „Niedbałe wychowanie" nie zdołało okiełznać „entuzjazmu", którym – jak podkreślała – obdarzyła ją natura, była też wesołego usposobienia, wyrozumiała, kochająca i ufna. I nawet jeśli „entuzjazm" i małe piersi Izabeli nie przypadły do gustu jej mężowi, był zbyt dobrym człowiekiem, aby nie docenić tego zestawu zalet. Chociaż ślady po ospie zanikły, świetnie wiedziała, że mu się nie podoba. Nie przeszkodziło to jednak Adamowi Kazimierzowi w spełnieniu obowiązków małżeńskich i przed upływem roku Izabela urodziła mu syna[8].

„Chcieć malować duszę, serce, umysł i przymioty Adama Czartoryskiego iest to rzeczą i trudną, i próżną" – pisała wiele lat później. „Trudną, bo niema wyrazów, któreby wyobrazić potrafiły ten rzadki zbiór cnót i wszelkich najszlachetniejszych skłonności, tę uprzejmość miłą, tę grzeczność wszelkiego rodzaju, ten rozum jeszcze nauką udoskonalony". Jej słowa powtarzają prawie wszyscy, którzy księcia Adama spotykali. Inteligentny, wykształcony, dowcipny, zabawny, uroczy, o wykwintnych manierach, wesoły, życzliwy, uczciwy – to określenia, które często występują w opisach jego osoby. Wszyscy twierdzili też zgodnie, że był to w pełnym tego słowa znaczeniu *grand seigneur*. Udzieliwszy mu audiencji w Rzymie, papież Benedykt XIV oświadczył, że nigdy nie spotkał godniejszego młodzieńca. Adam Kazimierz nie pił i nie był graczem, a jeśli okazywał jakieś słabości, to były nimi jedynie trochę próżności oraz nadmierne upodobanie do towarzystwa kobiet[9].

Obydwoje mieli duże poczucie humoru, co musiało ich łączyć. „Wyszłam za mężczyznę, którego nie kochałam" – zwierzyła się Izabela kilka lat później – „i czułam dla niego tylko czułą przyjaźń, na którą zasługuje coraz więcej z każdym dniem". Całe szczęście, bo wydano ją za mąż za człowieka, po którym wiele się spodziewano[10].

2
Familia

Tak samo jak Jagiellonowie, Czartoryscy pochodzili od wielkiego księcia litewskiego Giedymina, ale nie mieli udziału w dorobku znamienitych kuzynów i z biegiem wieków podupadli. Nie posiadali więcej niż tytuł książęcy i kilka majątków – aż do chwili, kiedy w roku 1693 nieco garbaty i jąkający się z nieśmiałości dziewiętnastoletni książę Kazimierz Czartoryski dobrze się ożenił.

Jego żoną została córka poety i byłego podskarbiego wielkiego koronnego Jana Andrzeja Morsztyna oraz Szkotki lady Catherine Gordon. Ojca Catherine – George'a Gordona, markiza Huntly – ścięto w Edynburgu w 1649 roku za lojalność wobec króla Karola I, toteż dziewczyna została wychowana we Francji przez matkę, lady Anne Gordon, z domu Campbell, córkę hrabiego Argyll. Później była damą dworu Ludwiki Marii, księżnej de Nevers, ostatniej z rodu Gonzagów z Mantui, która w 1646 roku przybyła do Warszawy jako żona Władysława IV. W Polsce Catherine poznała Morsztyna i wyszła za niego za mąż, a w 1671 roku urodziła mu córkę Izabelę.

Morsztyn popierał kandydaturę na tron polski Burbona, księcia de Conti, i po jego niepowodzeniu przeniósł się do Francji, gdzie król Ludwik XIV dał mu urząd sekretarza królewskiego oraz tytuł hrabiego de Châteauvillain. Jego córka Izabela miała wtedy dwanaście lat i spędziła swą młodość między Paryżem a Wersalem. Kiedy wróciła do Polski jako żona Kazimierza Czartoryskiego, jej salon przyciągał intelektualną elitę Warszawy i promieniował kulturą francuską i duchem współczesności, który trudno było znaleźć w innych domach magnackich. Obdarzona mocnym charakterem i ambicją, chciała, by jej dzieci osiągnęły wysokie stanowiska, i w tym celu je wychowała. Jeden z synów Izabeli, Teodor, uzyskał godność biskupa poznańskiego, córka Ludwika została przełożoną klasztoru Wizytek w Warszawie, natomiast Konstancja, Michał i August mieli odegrać role historyczne.

1. Przodkowie Kazimierza Czartoryskiego

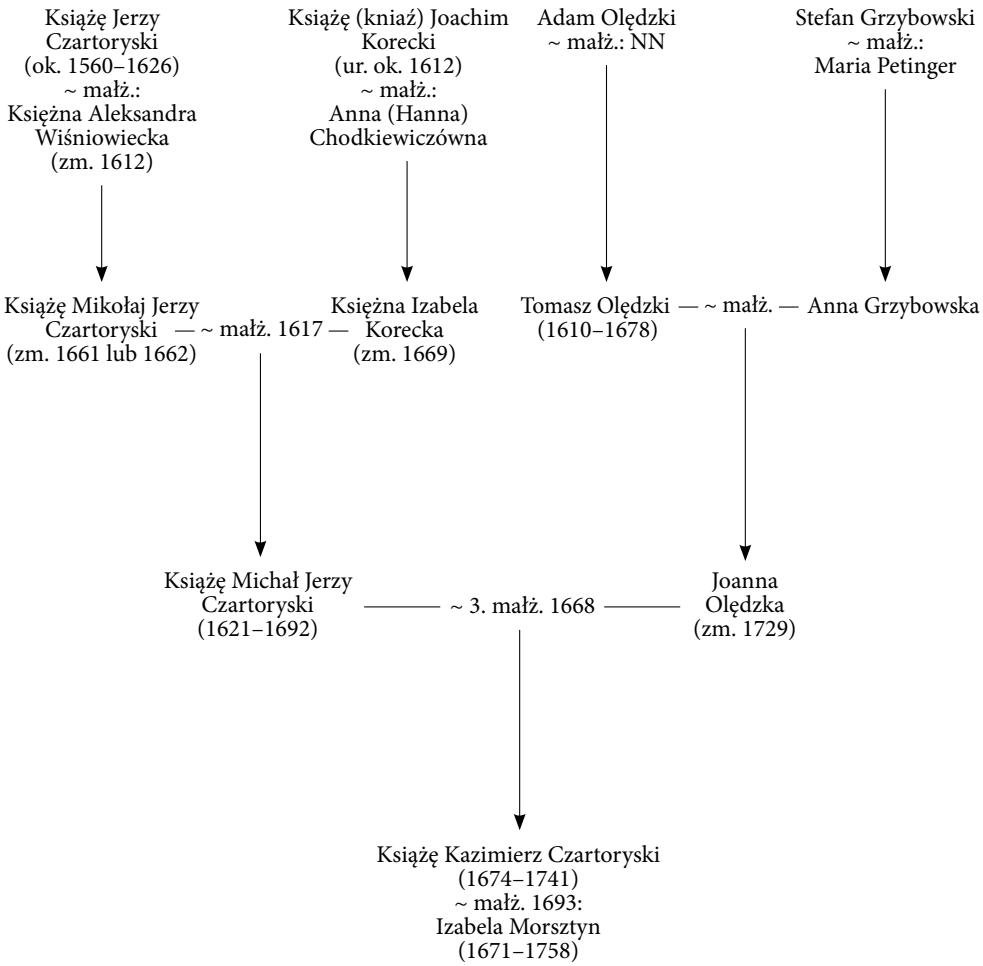

2. Przodkowie Izabeli z Morsztynów

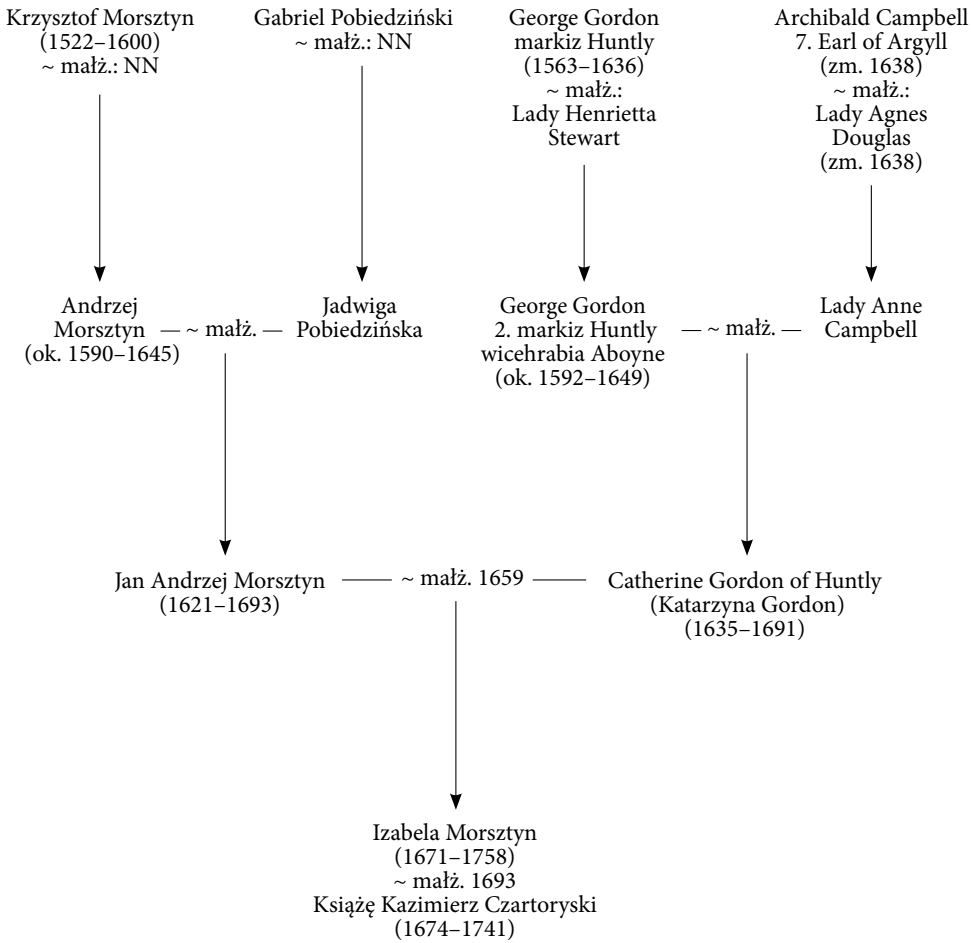

3. Familia

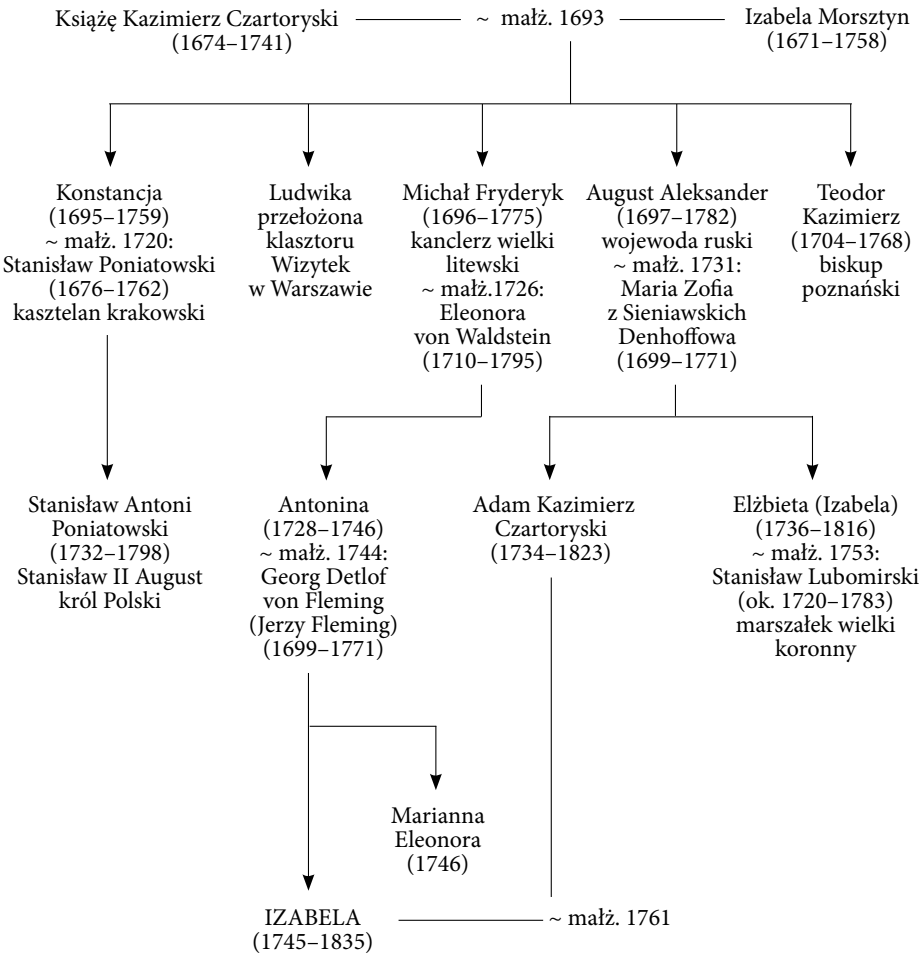
Książę Kazimierz Czartoryski
(1674–1741)
~ małż. 1693
Izabela Morsztyn
(1671–1758)
Konstancja
(1695–1759)
~ małż. 1720:
Stanisław Poniatowski
(1676–1762)
kasztelan krakowski
Ludwika
przełożona
klasztoru
Wizytek
w Warszawie
Michał Fryderyk
(1696–1775)
kanclerz wielki
litewski
~ małż.1726:
Eleonora
von Waldstein
(1710–1795)
August Aleksander
(1697–1782)
wojewoda ruski
~ małż. 1731:
Maria Zofia
z Sieniawskich
Denhoffowa
(1699–1771)
Teodor
Kazimierz
(1704–1768)
biskup
poznański
Stanisław Antoni
Poniatowski
(1732–1798)
Stanisław II August
król Polski
Antonina
(1728–1746)
~ małż. 1744:
Georg Detlof
von Fleming
(Jerzy Fleming)
(1699–1771)
Adam Kazimierz
Czartoryski
(1734–1823)
Elżbieta (Izabela)
(1736–1816)
~ małż. 1753:
Stanisław Lubomirski
(ok. 1720–1783)
marszałek wielki
koronny
Marianna
Eleonora
(1746)
IZABELA
(1745–1835)
~ małż. 1761

4. Ojciec Izabeli i jego przodkowie

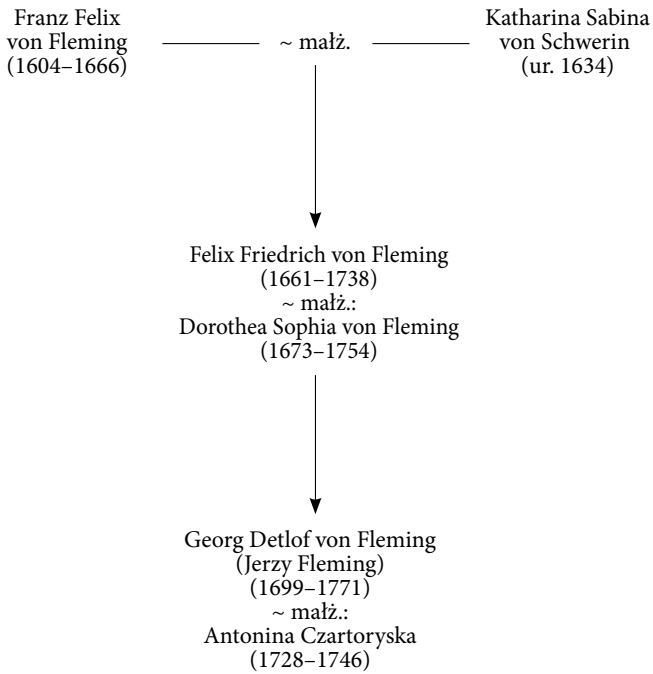

Urodzony w 1696 roku Michał był inteligentny i wykształcony, a mocny charakter pozwolił mu zostać sprawnym graczem politycznym. Jego zjadliwy dowcip i skłonność do mówienia tego, co myślał, niektórych raziły, ale mimo to był ogólnie szanowany. Ożenił się z czeską hrabianką Eleonorą von Waldstein-Wartenberg, która pochodziła między innymi od słynnego wodza Wallensteina. Wniosła Michałowi w wianie spory majątek i dała mu trzy córki.

Drugi syn Izabeli Morsztynówny, August, urodzony w 1697 roku, był tak samo inteligentny i wykształcony. Mimo że okazał się dość próżny, cieszył się wielkim uznaniem dzięki przyjemnemu wyglądowi i szlachetnej postawie oraz temu w swym zachowaniu, co jego młody siostrzeniec Stanisław Antoni Poniatowski nazwał „rodzajem magii"[1]. „Ma wykwintny gust, jeśli chodzi o sztukę, oraz wszechstronną i głęboką wiedzę" – charakteryzował Augusta pisarz Jacques-Henri Bernardin de Saint-Pierre, dodając, że „właściwości jego serca są jeszcze znaczniejsze od tych"[2]. Jeszcze znaczniejsze było także jego szczęście.

W młodości jako kawaler maltański walczył przeciwko Turkom na galerach Zakonu, potem wyróżnił się w armii austriackiej, służąc pod słynnym wodzem księciem Eugeniuszem Sabaudzkim, ale jego największą zdobyczą była ręka Zofii Sieniawskiej. Ostatnia z możnego rodu Sieniawskich odziedziczyła nie tylko olbrzymi majątek, ale także prestiż swoich hetmańskich przodków. Po pierwszym mężu, hrabim Stanisławie Denhoffie, który zmarł cztery lata po ślubie, przejęła cały majątek polskiej gałęzi tego rodu, stając się najbogatszą partią w Europie. Do tego stopnia, że zainteresowało się nią kilka dworów europejskich, w tym wiedeński i wersalski.

August Czartoryski był najmniej zamożnym z ubiegających się o rękę Zofii, wśród których znajdowali się Burbon hrabia de Charolais, infant z portugalskiego domu królewskiego Bragançów, książęta Holsztynu i Brunszwiku oraz kilku polskich magnatów. Jeden z nich, chcąc upokorzyć Czartoryskiego, przekupił jego krawca, aby dowiedzieć się, jak August będzie ubrany na dzień zalotów, i ubrał tak samo całą swoją służbę. Ale urok Czartoryskiego pomógł mu zdobyć serce i rękę Zofii, nie mówiąc o jej bajecznej fortunie. Była panią ponad dwudziestu majątków, trzydziestu miast i około siedmiuset wiosek, kopalni soli, żelaza i cyny, a także kilku bogatych starostw[3].

Pomimo że August stał się najbogatszym człowiekiem w Polsce, a może i w Europie, przyjął swój nowy status z wrodzoną delikatnością. Kiedy w umówionym terminie zjeżdżali dzierżawcy i zarządcy dóbr jego żony, przywożąc należne czynsze, sumiennie sprawdzał wszystkie rachunki, po czym zwracał

się do swego marszałka dworu słowami: „Odnieś wać pan księżnej jejmości dochody z jej dóbr". Marszałek prowadził paziów i hajduków niosących baryłki złota na pokoje Zofii i kłaniając się, oświadczał: „Książę jegomość przesyła księżnie jejmości roczny dochód z dóbr jej wiana", na co ona odpowiadała: „Proszę podziękować księciu, a odnieść te złoto do mojego męża"[4].

W ówczesnym prawie polskim wiano pozostawało własnością kobiety, która je wniosła, i miało być oddane w przypadku rozwodu. Intercyzy zawierane przed małżeństwem zwykle określały też majątek męża – po jego śmierci żona dziedziczyła połowę. Te porozumienia miały na celu nie tyle wzmocnienie pozycji kobiet w małżeństwie, ile zabezpieczenie majątku ich rodzin, gdyby związek okazał się bezpotomny. W rezultacie mąż zarządzał wspólnym mieniem, ale małżeństwo szlacheckie w Polsce miało bardziej partnerski charakter niż gdzie indziej w Europie.

Siostra Michała i Augusta, Konstancja, kobieta o mocnych zasadach, którą według pamiętnikarza Jędrzeja Kitowicza „dla ponurego wzroku i surowości pospolicie zwano gradową chmurą", w sposób nie mniej skuteczny przyczyniła się do wzrostu wpływów rodziny[5]. W 1720 roku poślubiła Stanisława Poniatowskiego, człowieka pochodzącego z drobnej szlachty, a może od magnata z rodu Sapiehów i żydowskiej matki. Sprawdził się on jako wybitny generał, służąc pod królem szwedzkim Karolem XII, i zyskał taką renomę, że po śmierci swego wodza otrzymał oferty od króla Anglii Jerzego I oraz od regenta Francji. Był to według Voltaire'a „człowiek nadzwyczajnej wartości, człowiek, który na każdym kroku swego życia i w każdej sytuacji, kiedy inni potrafią najwyżej wykazać tylko męstwo, zawsze działał szybko, dobrze i skutecznie"[6].

Ta trójka rodzeństwa, natchniona przez matkę i wspierana przez swych małżonków, szybko wyróżniła się dzięki majątkowi, który pozłocił ich książęcy tytuł, swojej inteligencji i wspólnemu celowi. Wraz z najbliższymi współpracownikami byli powszechnie nazywani po prostu „Familią".

Ten wspólny cel stanowiło przywrócenie dawnej świetności kraju poprzez reformę konstytucji i odnowę instytucji państwowych. Zostali do tego przygotowani przez staranne wykształcenie pod nadzorem matki, której francuskie wychowanie mocno się na nich odbiło. Opowiedzieli się za duchem Oświecenia – jako pierwsi wśród magnatów porzucili tradycyjny kontusz i ubierali się po francusku, mówili obcymi językami i wierzyli w edukację jako podstawę zdrowszego społeczeństwa i lepiej uregulowanego państwa.

Wszelkie próby uzdrowienia Rzeczypospolitej rozbijały się o wypaczoną praktykę *liberum veto* nadużywaną przez posłów, którym sprzyjało *status*

quo, często manipulowanych przez państwa ościenne: Austrię, pragnącą utrzymania pewnej kontroli na tym, co się działo w Polsce, Rosję, której odrodzona Rzeczpospolita blokowałaby możliwość ekspansji w głąb Europy, oraz Prusy, drugorzędne królestwo potrzebujące powiększyć swe terytorium. W 1697 roku dzięki wsparciu rosyjskich wojsk obrano na króla elektora saskiego Augusta II, któremu było na rękę zachowanie stanu anarchii w polskiej części swego władztwa, co urządzało większość szlachty i magnatów. Łączyła ich niechęć do płacenia podatków, niezbędnych, by utrzymywać funkcjonowanie państwa – w ich mniemaniu tylko zakłócałoby ono swobodne życie, a to uważali za swoje święte prawo.

Magnaci, dzięki swym olbrzymim fortunom i rentownym starostwom, których król nie był w stanie im odebrać, piastowali najwyższe urzędy państwowe i żyli w sposób „niemalże królewski", jak to określił angielski dyplomata Nathaniel Wraxall[7]. Mieli własne dwory, pełne nie tylko płatnej służby, lecz także ubogich szlachciców – choć służyli oni, między innymi podając do stołu, podkreślali swój status, nosząc przy boku szablę. Oprócz tego magnaci byli otoczeni hajdukami, lauframi, pajukami i paziami, ubranymi w różne, nieraz fantastyczne mundury „węgierskie" czy „hiszpańskie". Takim dworem zarządzali marszałek dworu, podczaszy, koniuszy i różnego rodzaju inni intendenci, a domem – burgrabia. Pani domu często miała fraucymer młodych szlachcianek z ubogich rodzin, które wychowywała, by wydać je za mąż. Zwykle dawała im posag, tym samym powiększając swe wpływy o kolejną wdzięczną rodzinę. Dworzanie dostawali skromne *salarium*, pozwalające głównie opłacić ich ubiór. „Musieli mieć konie dzielne, rzędy sute, bo w stolicy lub na wizytę wszyscy stawali kawalkatą około karety, w której pan lub pani jechała" – tłumaczył Jan Duklan Ochocki w swych pamiętnikach[8].

Magnaci mogli liczyć nie tylko na szable swych dworzan, ale często i na swoje prywatne wojska. Poseł brytyjski James Harris obliczył, że August Czartoryski tylko w swej warszawskiej rezydencji miał trzystu siedemdziesięciu pięciu służących i dworzan oraz wojsko liczące od trzech do czterech tysięcy żołnierzy[9]. Poza tym, ponieważ w Polsce w pierwszej połowie XVIII wieku nie było banków w Warszawie, a do końca wieku w innych miastach, szlachta lokowała swe oszczędności u posiadaczy wielkich dóbr, ci zaś wypłacali im odsetki. Magnaci mogli więc liczyć na poparcie swych wierzycieli wśród miejscowej szlachty, którym zależało na tym, by ich bank prosperował.

Gdy w 1733 roku zmarł król August II, Familia planowała wystawić Augusta Czartoryskiego jako kandydata do korony. Kiedy jednak swą kandydaturę

zgłosił Stanisław Leszczyński, który został obwołany królem w 1704 roku, a później – wygnany przez wojska rosyjskie – stracił tron na rzecz Augusta II, Czartoryscy poparli Leszczyńskiego i został on ponownie wybrany. Voltaire wygłosił poemat na cześć elekta, winszując narodowi polskiemu oświeconego panowania, lecz wojska rosyjskie wkroczyły do kraju i pod ich ochroną nieliczny zjazd szlachty ogłosił królem syna Augusta II. Wraz z Leszczyńskim i jego stronnikami August Czartoryski schronił się w Gdańsku, oczekując zbrojnej pomocy Francji, której monarcha był ożeniony z Marią Leszczyńską, córką króla Stanisława. Lecz Ludwika XV mniej interesowała Polska niż powiększenie własnego stanu posiadania i na zakończenie konfliktu, zwanego wojną o sukcesję polską, w 1735 roku zadowolił się przejęciem od Habsburgów Lotaryngii, którą oddał jako symboliczne królestwo na pocieszenie wygnanemu z Polski teściowi. Stronnicy Leszczyńskiego w kraju, między innymi Czartoryscy, musieli się pogodzić z nowym królem, otyłym bałwanem Augustem III.

Czekając na pomyślniejsze czasy, Familia pracowała nad pomnażaniem swych wpływów, między innymi przez strategiczne mariaże. August wydał swą córkę Elżbietę, która jak wszystkie Elżbiety u Czartoryskich używała włoskiej odmiany tego imienia – Izabela, za księcia Stanisława Lubomirskiego, człowieka zamożnego i sprawnego, a przy tym podzielającego ich poglądy. Michał wybrał na męża jednej ze swych córek księcia Michała Sapiehę, wpływową postać w Wielkim Księstwie Litewskim, na męża drugiej zaś – przybysza z Niemiec.

Hrabia Georg Detlof von Fleming pochodził z rodziny, która zrobiła karierę w Saksonii za rządów Augusta II. Był kuzynem jego wszechwładnego ministra Jacoba Heinricha von Fleminga, ożenionego z Teklą Różą Radziwiłłówną. On sam wzbogacił się, kupując majątki w Polsce i sprawnie nimi zarządzając. Był przystojny, ale gburowaty w zachowaniu, bez wdzięku, wybuchowy i gwałtowny. Według Józefa Wybickiego: „Fleming był bardziej Niemiec niż Polak, człek nudny, zgoła oryginał". Wybrał jednak Polskę, przeszedł na katolicyzm i w całkowicie pragmatycznym geście wybudował kościół. Nie podobał mu się dowcipnie arogancki sposób bycia Michała Czartoryskiego, ale uznał Familię za najmocniejszą frakcję w kraju i chętnie oddał swoją osobę i fortunę dla zrealizowania jej królewskich ambicji, żeniąc się z córką Michała Antoniną. Urodziła mu ona córkę, dla której marzył o koronie[10].

Dziewczynka przyszła na świat 31 marca 1745 roku w domu swej babki Eleonory w Warszawie i została ochrzczona jako Elżbieta Dorota Balbina, ale jak wszystkie Elżbiety w rodzinie, począwszy od Morsztynówny, była

nazywana Izabelą. Jej matka zmarła na ospę w przeddzień pierwszych urodzin Izabeli, a druga córka, którą właśnie wydała na świat, zmarła wkrótce potem, mając zaledwie trzynaście dni. Fleming ożenił się z siostrą zmarłej małżonki, Konstancją, a gdy ona również zmarła na ospę po dwóch latach, pocieszył się metresą, Marią Tymanową, jedyną osobą, która potrafiła go uspokoić, kiedy się unosił.

Wychowanie jego córki przypadło jej babce Eleonorze, „pani świętej i bardzo dobrotliwej", jak ją opisał Matuszewicz. Wraz z żoną Augusta Czartoryskiego „widywane były często na różańcu, siedzące w ławkach z innymi różnej kondycji siostrami różańcowymi"[11]. Sądząc z tego, że Eleonora nauczyła własne córki czytania i pisania, zarówno po francusku, jak i po polsku, a nawet podstaw arytmetyki, można przypuszczać, że jej wnuczka poznała oprócz religii także i te przedmioty. Resztą edukacji zajęła się francuska guwernantka, Madeleine Petit, pod której nadzorem Izabela przestudiowała ilustrowane książki Charles'a Rollina i innych francuskich pisarzy o historii starożytnej, epokach Średniowiecza i Renesansu, co nie było zbyt uciążliwe; „pozostawiona samej sobie na wsi, spędziłam bardzo miłe dzieciństwo" – wspominała Izabela[12].

Eleonora spędzała bowiem większość roku na wsi w Wołczynie i tylko na zimę przenosiła się do swej warszawskiej rezydencji, pałacu w stylu rokokowym, który nazywano Pałacem Błękitnym z racji spatynowanego miedzianego dachu. Niedaleko, na Krakowskim Przedmieściu, mieściła się główna rezydencja Czartoryskich, zamieszkana przez Augusta i Zofię, a na ulicy Miodowej – pałacyk Izabeli Morsztynówny, którą odwiedzały wnuki i prawnuki, a wśród nich Izabela Fleminżanka, która tam wchłaniała trochę kultury i manier francuskich oraz – jak to określiła – „dobry smak"[13].

Bliżej Pałacu Błękitnego znajdował się pałac Ogińskich, gdzie mieszkała ciotka Izabeli Aleksandra, z którą się blisko zaprzyjaźniła. Wyszła ona najpierw za Michała Sapiehę, a gdy zmarł dwanaście lat po ślubie, została wbrew swojej woli wydana przez ojca, Michała Czartoryskiego, za Michała Kazimierza Ogińskiego. Ślub ten odbył się pośpiesznie i bez ceremonii, w Wołczynie, dzień przed weselem Izabeli, by wyprzedzić ewentualną interwencję Józefa Sanguszki, który był kochany przez Aleksandrę, ale jej ojcu nie pasował. Ogiński, inteligentny i wykształcony, politycznie aktywny i odważny, wydawał się dobrym nabytkiem dla Familii. Związek pozostał jednak bezdzietny i Aleksandra pocieszyła się, wychowując osieroconą córkę swej szwagierki, Helenę Przeździecką, która stała się bliską przyjaciółką Izabeli, mimo że była od niej o siedem lat młodsza.

Familia z czasem doszła do wniosku, że przeprowadzenie upragnionych reform uda się jedynie wtedy, jeżeli jeden z jej członków zasiądzie na tronie. Oczywistym kandydatem wydawał się August. Dystyngowany, czarujący, życzliwy, był idealnym wzorem monarchy i godnie piastowałby to stanowisko, dopóki Michał nie zająłby się polityką, wspomagany przez Stanisława Poniatowskiego. August był co prawda trochę stary, ale kiedy czekał w Gdańsku u boku Stanisława Leszczyńskiego na przybycie floty francuskiej, która się nigdy nie pojawiła, 1 grudnia 1734 roku jego żona Zofia wydała na świat syna – Adama Kazimierza. Miał więc już następcę tronu.

Starannie zajęto się przygotowywaniem chłopca do jego królewskiego przeznaczenia. Zanim skończył dwadzieścia lat, podróżował po Niemczech, Szwajcarii, Francji i Italii. Z natury skłonny do nauki, wyszukiwał najciekawszych ludzi w każdym zwiedzanym mieście i uczył się języków; ponoć z czasem władał osiemnastoma[14].

Wbrew poglądom matki, dla której Francja była źródłem wszystkiego, co najświetniejsze, Michał i August za najlepiej zorganizowane państwo uważali Anglię. W 1753 roku wysłano ich siostrzeńca, syna Konstancji – Stanisława Antoniego Poniatowskiego, do Londynu, by zapoznał się z konstytucją, ekonomią oraz instytucjami społecznymi tego kraju. Cztery lata później w tym samym celu udał się tam jego kuzyn Adam Kazimierz, a jego studiami kierował najwyższy sędzia i najwybitniejszy prawnik brytyjski lord Mansfield.

Gdy w maju 1756 roku wybuchła wojna siedmioletnia, król pruski Fryderyk II zajął Saksonię, zmuszając Augusta III do schronienia się w stolicy neutralnej w tym konflikcie Rzeczypospolitej. Ponieważ władca osiągnął podeszły wiek, myślano o sukcesji, dlatego wiele państw, nawet Hiszpania, wysłało posłów do Warszawy. Anglia, która była skłonna poprzeć Familię, oddelegowała lorda Stormonta, bratanka lorda Mansfielda. Instrukcje, które otrzymał 26 listopada 1756 roku, brzmiały:

> Masz pilnie i starannie pracować nad wyrobieniem przyjaznych stosunków z czołowymi osobami z arystokracji polskiej, przede wszystkim z księciem Czartoryskim, hrabią Poniatowskim i hrabią Flemingiem, których należy zapewnić o naszym szczególnym poważaniu i życzliwości, przekazując im Nasze uszanowanie[15].

Równocześnie w Paryżu Izabela Lubomirska wykorzystywała swą przyjaźń z metresą króla, panią de Pompadour, by uzyskać poparcie dworu francuskiego dla planów Familii. Nalegała także na swą znajomą, księżnę

Anhalt-Zerbst, by poprosiła swoją córkę, rosyjską wielką księżnę Katarzynę, o poparcie sprawy na dworze petersburskim[16].

Stormont zastosował się do otrzymanych instrukcji, ale wstrzymał się od jakichkolwiek działań, a Francja zdobyła się jedynie na wprowadzenie chaosu do sprawy. Jej minister spraw zagranicznych, książę de Choiseul, nie chciał się angażować, a Ludwik XV, który dysponował własną siatką dyplomatyczną pod nazwą *le secret du roi*, miał dwóch agentów w Warszawie, każdego z odmienną instrukcją.

Ponieważ żadne inne państwo nie wykazywało zainteresowania, Familia, wiedząc, że Rosja i tak się wtrąci w sprawy polskie, była skłonna zwerbować ją do realizacji własnych celów. Po powrocie Adama Kazimierza z Anglii w 1759 roku wysłano go zatem do Petersburga, gdzie został przyjęty z honorami, gdyż sama imperatorowa Elżbieta zwróciła się do niego per *cher cousin*, używając określenia obowiązującego między monarchami i członkami rodzin królewskich. Czartoryski został także zaszczycony rolą kochanka hrabiny Praskowii Bruce, najbardziej wpływowej damy dworu.

Jego ojciec zdecydował jednak, że Adam Kazimierz powinien się ożenić, a ponieważ należało dla Familii pozyskać fortunę Fleminga, wybór padł na jego szesnastoletnią córkę Izabelę. Młody Czartoryski z niechęcią wykonał rozkaz powrotu do Polski, tym samym przerywając swój romans z hrabiną Bruce, i z obrzydzeniem przyjął wiadomość o wyborze małżonki. Stanowczo się opierał, w czym go energicznie popierała siostra, która nienawidziła Izabeli, a kochała brata prawdziwie namiętną miłością. W końcu jednak Adam Kazimierz dał się namówić i 19 listopada 1761 roku zaślubił córkę Fleminga.

Już w styczniu 1762 roku sytuacja polityczna zaczęła się zmieniać. Po śmierci imperatorowej Elżbiety wstąpił na tron jej siostrzeniec, niezrównoważony psychicznie Niemiec z rodu Holstein-Gottorp, zasymilowany jako Piotr III, z którym Adam Kazimierz zaprzyjaźnił się podczas pobytu w Petersburgu. Licząc na przychylność nowego władcy, Michał i August Czartoryscy zdecydowali, że nie ma sensu czekać na śmierć Augusta III, i postanowili zawiązać konfederację w celu wybrania nowego króla *vivente rege*, na co w zasadzie pozwalała konstytucja. Wiosną wysłali Adama Kazimierza do Paryża, prawdopodobnie po to, aby uprzedził dwór francuski o planach Familii i uzyskał jego ewentualne poparcie.

Spis treści

Wstęp 5

1 Wydana za mąż 9
2 Familia 13
3 Niedoszła królowa 25
4 Miłość i zdrada 31
5 Plątanina kochanków 44
6 Niebezpieczne namiętności 57
7 Przyroda i macierzyństwo 67
8 Podbój Berlina 81
9 Polityczna egeria 97
10 Anglia i Szkocja 114
11 Uniesienia i upadek 124
12 Czartoryska Niezniszczalna 139
13 Serce Polski 147
14 Między dwoma cesarzami 164
15 Wojna 180
16 Złuda 194
17 Rozczarowanie 206
18 Niezłomna do końca 219
Posłowie 235

Przypisy 243
Bibliografia 259
Indeks osób 269
Spis ilustracji 285
Spis tablic genealogicznych i map 288

Księżnę Izabelę z Flemingów Czartoryską (1745–1835) Adam Zamoyski znał od dziecka ze sztychów wiszących na ścianach londyńskiego mieszkania, gdzie się wychowywał, ale dopiero wertując archiwa zachowane w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie i inne – w Warszawie, Berlinie, Wiedniu i Stuttgarcie – odkrył niezwykłą osobowość tej dzielnej kobiety.

Wydana za mąż w wieku 16 lat za wyraźnie starszego kuzyna, księcia Adama Kazimierza, przeobraziła się z czasem z niezbyt pięknej dziewczyny w jedną z najciekawszych postaci epoki stanisławowskiej i początków ery rozbiorowej – damę, w której kochali się i rosyjski ambasador, i francuski książę, która zachwycała na europejskich salonach i dworach, fascynując nawet monarchów: Fryderyka Wielkiego, cesarza Józefa II czy cara Aleksandra I.

W rodowej rezydencji w Puławach, gdzie zorganizowała pierwsze polskie muzeum, stworzyła ośrodek pielęgnowania polskich tradycji, kształtując całe pokolenie patriotów. Trzy swoje córki i dwóch synów wychowywała według najnowocześniejszych idei tamtej epoki. Bez kompleksów angażowała się w politykę, działając za kulisami Sejmu Czteroletniego, a lata patriotycznych uniesień i nadziei przeplatały się w jej życiu z kolejnymi katastrofami narodowymi i tragediami osobistymi. Bez wątpienia zasłużyła na rzetelną biografię, opartą na dokumentach archiwalnych, jej osobistej korespondencji z bliskimi oraz wspomnieniach z tamtych czasów – taką, jaką właśnie oddajemy do rąk Czytelników.

Adam Zamoyski jest autorem kilkunastu książek opublikowanych po angielsku, polsku i w innych językach, poświęconych głównie historii XVIII i XIX wieku. Szczególną popularność zdobyły jego syntezy dziejów Polski oraz biografie Fryderyka Chopina i króla Stanisława Augusta Poniatowskiego (*Ostatni król Polski* – tom wznowiony w 2025 roku).

www.czytelnik.pl

RÓWNIEŻ JAKO E-BOOK

ISBN 978-83-07-03635-9

9 788307 036359